

Ogłoszenia

- * Serdecznie zapraszam 18.04, w sobotę na adorację NS od 10.00-18.00. Msza św. będzie odprawiona w intencji śp. Alojzego Wesolowskiego od całej naszej wspólnoty Ruchu Szensztackiego. Po Mszy św. prelekcja ks. M. Chmielewskiego: Współczesne zagrożenia wiary.
- PROŚBA!!!** Ponieważ oprawę liturgiczną Mszy św. Przymierza mają tym razem rodziny z Wrześni, dlatego bardzo proszę rodziny bydgoskie o pomoc w adoracji!!!
- * 19.04 – III ndz. - 15.30 – Eucharystia w intencji dobrodziejów, pielgrzymów oraz osób konsekrowanych
- * 26.04, w g.15.00 – 18.00, zapraszam rodziny ligowe, które zawarły przymierze in blanco na spotkanie formacyjne. **Bardzo proszę, aby do 19.04, rodziny te, (zarówno z Grudziądza, Bydgoszczy i Wrześni, czy Gniezna) zgłosiły do mnie swój udział.**
- * 30.04, o g. 18.00 w kościele pw. M. B. Ostrobramskiej odbędzie się Msza św. w int. śp. Alojzego Wesolowskiego. Zapraszam.

*** 1 maja 2015 – XXVI Piesza Pielgrzymka z Katedry Bydgoskiej do Sanktuarium Zawierzenia na Piskach pod hasłem: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” - Program:**

10.00 Nabożeństwo w Katedrze i błogosławieństwo Ks. Proboszcza
10.15 Wyjście Piel.grz. Impuls „Nawracajcie się i wiercie”- Ks. Adam Roźniakowski
13.15 Eucharystia 14.45 Agapa
16.00 Spotkanie we wspólnocie – „Moja droga wiary” - świadectwa
17.30 Nabożeństwo Majowe

Program równoległy przy Sanktuarium

11.30 Nabożeństwo 11.45 Impuls
12.15 Modlitwa Różańcowa i cicha Adoracja Najświętszego Sakramentu
Wszystkich serdecznie zapraszam. Zaproszenie do naszej MTA również swoich bliskich, znajomych, sąsiadów, niech doświadczą miłości i opieki naszej Matki. Proszę o przyniesienie ze sobą ciasta na wspólną agapę. Osoby funkcyjne będą poinformowane o swoich zadaniach indywidualnie.

- * 17.05 – III niedziela miesiąca, 15.00 – nabożeństwo Zawierzenia
15.30 – Eucharystia oraz Kawiarenka Dialogowa
- * 23.05 - I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich diecezji Bydgoskiej. Wraz z innymi ruchami odnowy naszej diecezji, jesteśmy jego współorganizatorami.
- *** Kochani, w majowej gazecie pragnę umieścić wspomnienia o śp. Alojzym Wesolowskim. Dlatego chętnych do podzielenia się przeżyciami, którymi Pan Bóg ubogacił poprzez osobę p. Alego, proszę o napisanie wspomnień i przesłanie ich do mnie lub do PP. Bodzek do 3 maja 2015 r. Dziękuję!!!**
- Na stronie www.bydgoszcz.szensztat.pl jest również dostępna nasza gazetka.**

Ludwika i Lech Bodzek - tel.(52) 373-50- 69, 720 263 766 , e-mail lechlud@wp.pl
Halina i Sławomir Przewoźniak - tel.661 925 587, 602 609 916,e-mail spk@softeam.pl
Bożena i Piotr Kruczkowscy - tel. 503 141 165 , e-mail 3kp@wp.pl
Liga Rodzin Szensztackich - Diecezja Toruńska:
Wanda i Bogdan Pniewscy:- tel. 609 789 441, e-mail pniewskawanda@gmail.com
Liga Matek Szensztackich:: Krystyna Turczyn - 661 57 02 37, e-mail k_turczyn@op.pl

DIECEZJA BYDGOSKA – kwiecień 2015 Nr 190



Nos cum Prole pia
benedicat
Virgo Maria



Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię.

*Miłosierdzie Pana,
na wieki wyśpiewywać będę!!!*

NCPP! Kochane Rodziny i Matki!

Trwając w radości Zmartwychwstałego Pana, przeżywamy dziś Święto Miłosierdzia Bożego. Przez nowennę, a wcześniej przez cały Wielki Post i Triduum Paschalne, przygotowaliśmy się do tego dnia wdzięczności za niezmierzone morze Bożego Miłosierdzia. W nowennie podyktowanej przez Pana Jezusa św. siostrze Faustynie, zanurzaliśmy w Jego Boskim Sercu wszystkich ludzi i ich potrzeby, by tak przedstawiać Bogu Ojcu całą ludzkość. Nasz Ojciec Józef Kentenich w rekolekcjach w 1950 r. przypominał, że świadome trwanie w tajemnicy Bożego Miłosierdzia jest ściśle związane ze wzrostem naszej miłości. Mówił: „Matka Boża świadomie *plywała* w morzu Miłosierdzia nieskończonego Boga. „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący, święte jest Jego Imię...” /Łk 1,49/. Ona żyła świadomością, że Pan Bóg uczynił Ja przedmiotem swego Miłosierdzia. (...) **Miłość rozpala się przez to, że człowiek czuje się kochany, i że ciągle doświadcza, że znajduje się w morzu zmiłowań.**”

Czas Triduum Paschalnego przedłużony oktawą Zmartwychwstania Pańskiego zawsze obfituje w wiele głębokich przeżyć związanych z czuwaniem przy Chrystusie Cierpiącym oraz z radosnym spotkaniem Zmartwychwstałego Pana. Dla naszej diecezjalnej Rodziny Szensztackiej miniony czas miał również wymiar głęboko eschatologiczny. Nagłe odejście śp. Alojzego Wesolowskiego do Domu Ojca, było również interwencją Bożą w nasze życie osobiste i wspólnotowe. Nagła śmierć bliskich osób zawsze jest związana z bólem rozłąki, pożegnania i nieodwracalności. Nawet gdy podtrzymywani wiarą widzimy, że okoliczności można by ująć w słowa: **tak, to tylko święci odchodzą**, jak o p. Alim wyraził się p. Arkadiusz Tyburski, to i tak ludzki smutek i ból nie będzie nam oszczędzony, gdyż należy on do kondycji człowieczeństwa. /Na marginesie mówiąc: głęboko w sercu czuję wdzięczność za to świadectwo.../ Ból przy odejściu najbliższych to jednak nie tylko żal z powodu rozłąki. Jest w naszej ograniczoności stworzenia pewnego rodzaju drzenie serca na skutek wielkiej bliskości Pana. Każda śmierć jest przeciw Jego działaniem, Jego przejściem przez nasze rodziny, życie, nasze serca. Stąd drzenie tego serca w obliczu Majestatu Wszechpotężnego Boga.



Twoje przymierze - naszą misją

P. Alojzego pochowaliśmy 9 kwietnia 2015 r. na cmentarzu parafii Świętej Trójcy. Moją radością było widzieć Was tak licznie zgromadzonych na pogrzebowej ceremonii. Bóg zapłać! Nadal pamiętajmy w modlitwie o nim wyprasząc radość wieki, a dla tych, którzy muszą się nauczyć odnowa życia, ale już bez niego, prosimy o pokój serca i nadzieję na spotkanie po drugiej stronie czasu.

Złączona z Wami w przymierzu miłości – s. M. Emanuela

Radość i głębia przeżyć minionego czasu Jubileuszu Szensztatu w wielu sercach poruszyła nutę wdzięczności i wielkoduszności za wielkie dzieła, których doświadczyliśmy w te świąteczne dni. Wyzwoliły one również tęsknotę, aby w naszym Sanktuarium, po wcześniejszym duchowym wypracowaniu, na 15 rocznicę poświęcenia, umieścić symbol Bożej Opatrzności, symbol ZAWIERZENIA! Z tej okazji kilka słów, kieruje do nas s. M. Adriana:

**>>BÓG JEST DOBRY I DOBRE JEST WSZYSTKO,
CO ON CZYNI <<**

Trwamy w postawie MAGNIFICAT za wielkie rzeczy, które nam Pan uczynił...Dziękujemy za łaski Roku Jubileuszowego, za Boże prowadzenie i działanie w życiu każdego z nas, w życiu naszych Rodzin, Wspólnot i całej Rodziny Szensztackiej skupionej przy Sanktuarium Zawierzenia.

Patrząc z wiarą na minione lata, na nasze trwanie w Przymierzu Miłości ciągle na nowo, coraz pełniej odkrywamy Bożą obecność i troskę Boga- Kochającego Ojca o każdego i każdą z nas. Naszego Ojca Założyciela cechowała głęboka wiara w Bożą Opatrzność, dostrzegał i głęboko wierzył w to, że Bóg jest obecny w historii naszego życia i w historii świata.

Czym zatem jest Boża Opatrzność?

W chrześcijańskim orędziu o wierze w Opatrzność Bożą istotną rolę odgrywa prawda, że Bóg troszczy się o każdego człowieka – jego istnienie, los, o wszystkie sprawy codziennego życia, a nie tylko ogólnie o losy narodów i świata.

Wiara w Opatrzność Bożą winna więc przejawiać się w głębokim przekonaniu o obecności osobowego Boga w radosnych oraz bolesnych wydarzeniach dnia powszedniego, o Jego miłości i trosce o każdy szczegół naszego życia, o nasze dobro i szczęście. Jednocześnie zakłada szukanie przez człowieka znaków tej miłości i obecności Boga, by na nie odpowiadać czynami wypływającymi z wiary i wzajemnej miłości. Taka postawa prowadzi do dziecięcego oddania się Bożemu kierownictwu i prowadzeniu w powszednim dniu. Praktycznie oznacza to zgodę na niepewność, którą niesie życie, by w wewnętrznej wolności zdać się całkowicie na Boga, na Jego wolę, zrządzenia i dopusty, a nawet wychodzić naprzeciw Bożym planom, starając się w świetle wiary rozeznaczyć zamysły Bożej Mądrości, Dobroci i Wszechmocy – uznając je za najlepsze rozwiązania w naszym życiu.

Głęboka wiara w Opatrzność Bożą prowadzi do pełnego miłości zaufania, płynącego z wewnętrznego doświadczenia, że Bóg jest nie tylko miłującym Stwórcą, ale także Ojcem, według słów św. Pawła: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znów pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» (Rz 8,15).

Postawa duchowego dzieciństwa jest więc zasadniczą postawą człowieka wobec Boga. Tej postawy chcemy się uczyć- coraz pełniej zawierzać a zewnętrznym symbolem naszego zawierzenia Bożej Opatrzności jest symbol "OKA OJCA", który chcemy umieścić w Sanktuarium, by nam przypominało o tej wielkiej prawdzie, że Bóg jest KOCHAJĄCYM OJCEM a my Jego umiłowanymi dziećmi...

W dniach 20 – 22.03.15 w Warszawie odbył się Kongres Rodzin. My również, z Bydgoszczy, wybraliśmy się na to ważne wydarzenie. Byli z nami PP. Nowakowie z Wrześni, PP. Zająkała z kr. VIII Zw. Rodzin, p. Bożenka Kruczkowska z Ligi Rodzin oraz s. M. Adriana i ja. Dlatego pragnę podzielić się z Wami pewnymi treściami z Kondresu Rodzin. Dziś obszernie fragmenty referatu naszej s. M. Estery, zachęcam do osobistych przemyśleń.

Twoje przymierze - naszą misją

s. M. Estera Balcer ISSM: *Potrzeba samowychowania w budowaniu cywilizacji miłości /fragmenty/*

(...) Mówiąc o budowaniu *cywilizacji miłości* Papież wskazywał także na jej cechy wymienione w hymnie św. Pawła. Istotne wskazania wychowawcze zawiera także manifest cywilizacji miłości. Przypomnijmy, że zawiera on postulat przewagi *być nad mieć*, etyki (moralności) nad techniką, miłości nad sprawiedliwością oraz osoby nad rzeczą.



Całocielowy proces wychowania zmierza do tego, żeby przekształcić się w samowychowanie. Dlatego do samowychowania trzeba świadomie wychowywać, w jakiś sposób ukierunkowywać na nie już małe dzieci. Trzeba go uczyć dzieci i młodzież, przede wszystkim przez przykład własnej pracy nad sobą. Samowychowanie jest określane jako „czynne ustosunkowanie się podmiotu do procesu własnego rozwoju, wyrażające się w regulowaniu swego postępowania i działania według dobrowolnie przyjętych wzorów lub systemu wartości. Jest to świadome i celowe kierowanie sobą”. Samowychowanie to „wychowanie siebie samego przez siebie samego”. Jego celem jest rozwój i dojrzałość człowieczeństwa. Dla człowieka wierzącego celem tym jest świętość.

Tak więc, na pewnym etapie swojego życia człowiek może i powinien przejąć

odpowiedzialność za kształt swojego człowieczeństwa. W stosunku do samego siebie może i powinien stawać się przedmiotem oddziaływań i jednocześnie być ich podmiotem, czyli stawać się wychowawcą samego siebie. Ważne jest, by zdecydował się na takie zaangażowanie swojej rozumności i wolności, by wziąć odpowiedzialność za swój dalszy integralny rozwój. Ważne jest też, by mądrze przekraczał to, co w jakiś sposób warunkuje ten wzrost, jak, na przykład, cechy dziedziczne, czy też życiowe doświadczenia, zwłaszcza z okresu dzieciństwa. Istotne jest, by był świadomy, że to go nie determinuje, chociaż w pewnym stopniu warunkuje.

Można zadać pytanie, czy samowychowanie kiedyś się kończy? Jest ono zadaniem na całe życie, dlatego nie ma swojego kresu, podobnie, jak nigdy się nie kończą możliwości rozwojowe człowieka. Ponadto, samowychowanie powinno dokonywać się w sposób świadomy i celowy, jeśli ma się przyczyniać do autentycznego rozwoju człowieka.

Jak przebiega proces samowychowania? (...) Samowychowanie jest to proces

wewnętrznej przemiany starego człowieka w człowieka nowego. Ta rozwojowa przemiana postaw dokonuje się na drodze procesu personalizacji i socjalizacji. Kunowski tak, między innymi, opisuje tę drogę: „w rozwijaniu się osobowości (proces personalizacji, świadomości swojego „ja”, kim się jest rzeczywiście), jak i w przygotowaniu do życia społecznego (proces socjalizacji, uspołecznienia, przystosowania społecznego) zachodzi pokonanie „starego człowieka” i odrzucanie jego naturalnych postaw wobec życia i innych ludzi. Odbywa się więc wychowawcze wyprowadzanie ze stanu naturalnego do wyższego stanu kulturalnego, a to na skutek dokonywania się wewnętrznej przemiany dyspozycji psychicznych człowieka, która powoduje to, że następuje zmiana postawy egoistycznej na górującą postawę altruistyczną w procesie personalizacji, a równocześnie w procesie socjalizacji ustępuje początkowe nastawienie nostyczne (łac. *nos-my*) przeciwstawiające sobie grupy *my* i *oni* na rzecz nastawienia illistycznego (łac. *illi – owi*), a więc służebnego zaangażowania się we wspólnocie”. Samowychowanie jest więc drogą rozwoju od natury egoizmu do kultury miłości, drogą zdobywania wolności „od” (egoizmu) oraz wolności „dla” (miłości). Człowiek wierzący dopowie, że jest to wznoszenie się od egocentryzmu do chrystocentryzmu.

Zauważmy, że współcześnie lansuje się i narzuca człowiekowi wchodzenie w proces dokładnie odwrotny, powodujący regres, promując schodzenie od stanu kultury do natury egoizmu.

Samowychowanie to praca nad sobą, ale nie tylko z samym sobą. Jest to także współpraca z innymi. Ważna jest tu na co dzień stała gotowość uczenia się, uczenia się od innych, uczenia się ze zdarzeń, stałego uczenia się świata i samego siebie dzięki innym, wykorzystywania swojej codzienności dla wzrostu. Dla człowieka wierzącego samowychowanie jest także współpracą z Bogiem i stanowi stałe przygotowanie swojej natury na przyjęcie i działanie Jego łaski. Jest więc także tajemnicą działania w człowieku samego Boga.

Jan Paweł II, animator i promotor cywilizacji miłości przypomina, że „stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja, to znaczy ostatecznie *humanizacja świata*”. Fakt bycia stworzonym na ten właśnie *obraz i podobieństwo* oraz fakt bycia odkupionym przez Chrystusa wskazują, że - i jak bardzo - człowiek nie może siebie zrozumieć ani urzeczywistnić bez Boga, bez Chrystusa. Ten wkład człowieka w swoje urzeczywistnienie, w swoje stawanie się, to jest właśnie praca nad sobą. Papież jako nauczyciel wiary, zasadniczo wyrażał się innym językiem, niż Karol Wojtyła, etyk. Wypowiedzi na ten sam temat, ale z nieco innych perspektyw, dopełniają się. Proces pracy nad sobą, ujmowany przez Karola Wojtyłę, to - mówiąc bardzo syntetycznie - poprzedzone samopoznaniem samostanowienie oparte na samoposiadaniu i samopanowaniu. Dokonuje się to przede wszystkim na drodze wzrastania w wolności (która zawiera w sobie kryterium prawdy) oraz formacji sumienia. Wojtyła podkreśla, że zarówno samoposiadanie, jak i samopanowanie oznaczają szczególną dyspozycję do *daru z siebie samego*, daru bezinteresownego.

Twoje przymierze - naszą misją

Tylko bowiem ten, kto sam siebie posiada i kto sam sobie panuje, może uczynić z siebie samego bezinteresowny dar. Na tej drodze człowiek *najpełniej staje się sobą*, zgodnie z zapisanym niejako w jego głębi *prawem daru*.

Jan Paweł II uczy, że „w wychowaniu chodzi głównie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem - o to, ażeby bardziej *był*, a nie tylko więcej *miał* - ażeby poprzez wszystko, co *ma*, co *posiada*, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem - to znaczy, żeby również umiał bardziej *być* nie tylko z *drugimi*, ale także i *dla drugich*”. Nawiązując do tej wypowiedzi, Papież kontynuuje: „Prawda ta posiada podstawowe znaczenie dla samowychowania, autorealizacji, rozwijania w sobie człowieczeństwa, a zarazem życia Bożego, zaszczepionego na chrzcie świętym i umocnionego w sakramencie bierzmowania. Samowychowanie zmierza do tego właśnie, aby bardziej *być* człowiekiem, być chrześcijaninem, aby odkrywać i rozwijać w sobie talenty otrzymane od Stwórcy i realizować właściwe każdemu powołanie do świętości”.

Wskazując strategie i metody umożliwiające skuteczną realizację procesu samowychowania, Papież proponując narzędzia wzrostu, wskazuje na modlitwę, kontakt ze Słowem Bożym; uczestnictwo w życiu sakramentalnym, naśladowanie wzorców osobowych, stawianie sobie wymagań, pracę zawodową (także naukę), partycypację w dobrach kultury, obcowanie z naturą i kontemplację przyrody.

Jan Paweł II akcentował, że kultura ma przede wszystkim służyć temu, aby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem. Kultura w jego ujęciu jest pojęciem normatywnym w odróżnieniu od ujęć wielu nauk szczegółowych, opisujących kulturę jako fakt, na równi traktując to, co w niej dobre i to, co jest w niej złe. Kultura ma czynić człowieka lepszym. Dlatego powinna, przede wszystkim, pełnić funkcję wychowawczą. Jan Paweł II akcentował, że „pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i każdej zarazem kultury jest wychowanie”. Człowiek „wyraża się i obiektywizuje w kulturze i przez kulturę”, a także „jest podmiotem i sprawcą kultury.” Tylko nowy człowiek może stać się podmiotem i twórcą nowej cywilizacji, czy kultury. Tylko *człowiek miłości* może autentycznie ją współtworzyć. Ta twórczość musi się jednak dokonywać, przede wszystkim, w nim samym, w najtajniejszym ośrodku jego serca, w sanktuarium sumienia. Mówiąc o *człowieku miłości* mamy więc na myśli człowieka przyjmującego prawdę o Bogu, a tym samym i o sobie; prawdę o tym, kim człowiek jest i jaka jest miara jego serca, skoro dopiero Bóg mu wystarcza. Papież mówi, że *przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jakim jest Bóg, który 'tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...*

Tak rozumiana nowość człowieczeństwa jest następstwem spotkania z Miłością osobową, wynika z dotknięcia jej i uczynienia jej *swoją*, ze znalezienia w niej żywego uczestnictwa. Nie chodzi więc o to, by tylko wiedzieć, ale by doświadczyć i wierzyć. Chodzi o spotkanie osób, które przeradza się w pragnienie bycia razem, w przymierze i zażyłość. Jan Paweł II nie waha się nawet powiedzieć: ... *uczcie się być samym Chrystusem, utożsamiając się z Nim we wszystkim*.

Doświadczenie życia w bliskości z *Bogiem, który jest miłością* rodzi pragnienie

udzielenia odpowiedzi na dar. Pełnią objawienia tego daru jest Chrystusowy Krzyż. Jest on w pełni szkołą miłości, także szkołą *cywilizacji miłości*. Tak naprawdę nikt nie może zupełnie obojętnie przejść obok misterium *Słowa, które stało się Ciałem*. Od Niego człowiek dowiaduje się wciąż na nowo, że może odnaleźć się w pełni tylko na jednej jedynej drodze - *poprzez bezinteresowny dar z siebie*. Od Niego człowiek dowiaduje się, co to naprawdę znaczy być wolnym.

U podstaw samowychowania leży poznanie i przyjęcie prawdy o Bogu, a także prawdy o człowieku, jako zranionym przez grzech pierworodny i odkupionym. Jest to także poznanie i przyjęcie samego siebie, w znaczeniu cech indywidualnych, czy też niepowtarzalnych. Najbardziej niepowtarzalna jest właśnie *osobista* miłość Boga do każdego człowieka oraz Jego konkretny zamiysł wobec konkretnej osoby, jako jedynej, niepowtarzalnej. Ten zamiysł to tożsamość osoby i wynikająca z niej misja. W procesie samowychowania bardzo ważne jest, by tę tożsamość i misję odkrywać (rozeznac, a nie skonstruować), określić (zwerbalizować) i wypełniać (na co dzień), a nawet o nią walczyć (Jan Paweł II). Można by zapytać, jak ja wyrażam moją tożsamość i misję, jak ona brzmi, jaka jest moja dewiza, moje *imię nowe*? Co mnie motywuje do bycia bezinteresownym darem dla innych? Każdy z nas wie, czym mottem życiowym były słowa *Totus Tuus*. Nie trzeba oczywiście ogłaszać innym swojej dewizy, ale samemu trzeba ją znać. I trzeba ją na co dzień bardzo konkretnie urzeczywistniać.

(...) Według św. Jana Pawła II, wolność oznacza właśnie to, aby *mieć siłę, by wybrać Tego, dla którego zostaliśmy stworzeni i zgodzić się na Jego panowanie w naszym życiu*.

Nikt nigdy nie stanie się wolny czy wychowany spontanicznie. Przejawem cywilizacji śmierci jest obserwowany przez nas i wciąż pogłębiający się kryzys wychowania, a tym samym także samowychowania. Przeczy się zdolności człowieka do wychowania, a tym samym także do samowychowania. Dożyliśmy czasów, w których tę aktywność uważa się za niemożliwość czy nawet utopię. Przemyślnie lansowanie takiego rodzaju kłamstw może powodować u człowieka rezygnację z podejmowania wysiłku pracy nad sobą. Podobne skutki przynosi doświadczenie bycia manipulowanym, które jest przecież doświadczeniem bardzo powszechnym. Człowiek manipulowany często po prostu rezygnuje z podejmowania prób samowychowania, ponieważ nie wierzy, że może siebie zmienić. Jest to - najczęściej nieświadoma - rezygnacja z rozwoju własnego człowieczeństwa, a tym samym wchodzenie w stan niedorozwoju i regresu.

Jan Paweł II uczy, że samowychowanie wymaga zarówno uwagi, jak i odwagi. Uwaga jest nam potrzebna do analizy doświadczenia własnego człowieczeństwa, otaczającej nas rzeczywistości i przyjmowania wobec niej właściwych postaw. Natomiast odwagi potrzebujemy, by dochować wierności samym sobie, przeciwstawiając się wszelkiej presji - **zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej - mogącej hamować rozwój, czy też podejmowanie życiowych wyzwań. Niech wielokrotnie ponawiane przez Jana Pawła II wezwanie do budowania cywilizacji miłości stanie się na nowo, dla każdego z nas, priorytetowym wyzwaniem.**